



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZESTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki  
**Zagłębia Dąbrowskiego.** Cena 3 kop

**CENA PRENUMERATY:**  
za miejscowych i zamiejscowych  
Rocznie Rb. 6.—  
Półrocznie 3.—  
Kwartalnie 1.50  
Miesięcznie 50

**Adres Redakcji i Administracji** Czestochowa Aleja II Nr. 38, telefonu Nr. 50, skrzynka pocztowa Nr. 21.  
**Redaktor przyjmuje** o godz. 5-jej do 7-jej wieczorem.  
**Rękopisów** redakcja nie zwraca; za artykuły nie oznaczone zgóry ceną, honorarjów redakcja wypłacać nie będzie. **Prenumeratę i ogłoszenia** w Czestochowie przyjmują wszystkie księgarnie. W Warszawie: Biuro Dzienników Gągra, Wierzbowa 8. Dom Handlowy L. i B. Metz i S-ka Krad. Przed. 53. Krajowe Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 116. w Moskwie L. i K. Metz i S-ka, Aljara ogłoszeń I. Buchweitz, w Warszawie Marszałkowska 120, w Sosnowcu W. Badurski, hotel warszawski.

**CENA OGŁOSZEŃ.**  
Za jeden wiersz lub jego miejsce i. 1-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 Należane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wiersz.

**Reprezentantem** „Gonia Czestochowskiego” na terenie Zagłębia Dąbrowskiego jest p. **Wacław Badurski** (Sosnowiec, hotel „Warszawski”).

**Reprezentantem** „Gonia Czestochowskiego” na terenie wsielskiej księgarni p. **Z. Mubielskiej Tante** ogłoszenia do „Gonia Czestochowskiego”.

**Prenumeratę** na „Gonia Czestochowskiego” i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje pan **J. Kolasiński**.

**Dziś: Teatr Nowości (Kinematograf) nadzwyczaj interesujący program.**

**ZMIANA PROGRAMU Lokal ogrzany.** (Patrz ogłoszenie.)

**KRAKÓW, ul. Zyblikiewicza Nr 9**  
Telefon 796.  
**Zakład Zandera**  
dla leczenia mechanicznego  
**LECZNICA**  
chirurgiczno-ortopedyczna.  
Oryginalne aparaty Zandera. Gimnastyka lecznicza. Pracownia dla sprężadzenia gorsetów szlucyjnych kończyn, opasek przepuklinowych i t. p. Leczenie gorączką powietrzem. Mięsień. Elektryzowanie.  
**Aparat Röntgena.**  
Sala operacyjna—Pokoje dla chorych.  
Leczenie garbów, skrzywień kręgosłupa i kończyn, chorób stawów i kciści, gościska, artrytyzmu i t. d.  
**Dr. Alfred Merz Dr. Mieczysław Staszewski,**  
1440 „Dr. Zygmunt Wachtel. 8-1

Galicii. Protesty i demonstracje mają tylko moralne znaczenie. Co zaś dotyczy bojkotu towarów niemieckich, trudno oczywiście przesądzać, o ile ten ruch przyczyni się do powstania poważnych rozmiarów, w każdym razie jednak należy go bacznie śledzić i pilnie notować poszczególne objawy.

Z Galicii nadchodzi w tym względzie następujące wiadomości:

Wiece młodzieży Akademii sztuk pięknych w Krakowie uchwalili na onegdajszym zebraniu, które odbyło się pod przewodnictwem p. Adama Dobrodzieckiego następujący wniosek: „Wiece zwraca się do firm handlowych, dostarczających materiały malarskie z zawiadomieniem, że wyroby niemieckie nie będą odbierane. Wiece wzywa wszystkich malarzy do akcji solidarnej”.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego donosi, że Towarzystwo akcyjne budowy wagonów i maszyn w Sanoku zerwało wszelkie stosunki z pruskimi firmami i niktynko nie będzie w przyszłości sprowadzało od nich żadnych maszyn ani części składowych, ale już teraz cofnęło wszelkie poprzednio pozyczone zamówienia.

Rada powiatowa Drohobyczu uchwalila rezolucję z protestem przeciw ustawom o wyłączeniu i wezwaniu do bojkotu towarów pruskich. Wyrażono także przekonanie, że reprezentacja nasza w Wiedniu powinna użyć wszelkich środków, aby przeciwdziałać t. zw. trój-

przymierzu, i ażeby monarchia austriacko-węgierska nie pozostawała dłużej w sojuszu z państwem, które w walce z polakami nie cofa się przed żadnym bezprawiem.

W Jasle na posiedzenie Rady powiatowej dr. Baranowski zgłosił uroczysty protest przeciw ustawom antypolskim. Odnośną rezolucję uchwalono jednogłośnie. W przemowie swojej zaapelował dr. Baranowski także do właścicieli, których 12 zasiada w Radzie, aby agitowali wśród swoich, iżby ci nie przyjmowali obowiązków u ziemiacz pruskich.

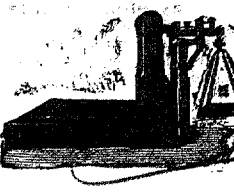
W Towarzyst. kupców i młodzieży handlowej odbyło się dnia 12 b. m. zgromadzenie kupców lwowskich bez różnicy wyznania w sprawie zajęcia stanowiska w sprawie obecných wypadków w zaborze pruskim. Przemawiał p. Aleksander Lewicki i postawił w konkluzji swych wywodów wniosek wybrania komisji z łona kupiectwa, któraby, urządzając stale przez czas dłuższy, wypracowała plan systematycznego zwalczania pruskiego handlu i przemysłu. Powinna więc ona oddziaływać na publiczność w odpowiednim kierunku, powinna nawiązywać stosunki i popierać działania innych podobnych korporacji, wskazywać jakie towary pruskie możemy zupełnie wyrugować, i czym towarem je zastąpić. Komisja ta również przeprowadzić powinna akcję w celu zmuszenia obcych producentów, ażeby na naszych rynkach mieli zastępców krajowców, aby używali polskich podręczników i polskiego języka w koresponden-

**Ruch antyniemiecki w Galicji.**  
Antypolskie projekty wyłączenia i zakazu przemawiania po polsku na zebraniach publicznych wywołały się rzeczy potężny narodowy ruch przeciw Niemcom w Królestwie i

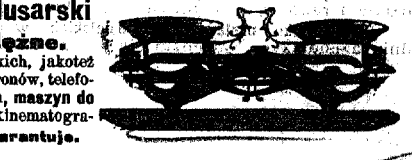
34 **A. K. Greene.**  
**Zbrodnia w Grammercy Park.**  
**CZĘŚĆ PIERWSZA.**  
(Dalszy ciąg).  
Zdać się, że na tem skończyli rozmowę, bo nie słyszałam nic więcej. Dopiero szelst sukni w korytarzu ostrzegł mnie, że pani Van Burnam postawiła na swoim i opuściła mieszkanie. Trzeba jednak przypuszczać, że maż nie zmienił zdania, sądząc po wyrazach, które mu się z ust wymknęły jeszcze przed zamknięciem drzwi.  
— Pamiętasz pani te wyrazy?  
— Kłęk proszę pana. Żałuję, że muszę to wyznać, ale jestem tego pewna; przeklinał i żonę i swoją głupotę. A ja zawsze myślałam, że on ją kochał.  
— Czy pani widziała panią Van Burnam po jej wyjściu z mieszkania?  
— Widziałam na chodniku przed domem.  
— Czy udeła się w stronę stacji kolei?  
— Tak pani. I miała w ręku woreczek, o którym pan mówił.  
— Czy patrzyła pani za nią, jak się oddalała?  
— Tak pani, uległam ciekawości; jestem ciekawa, to słabostka, z której wydomaczyć się nie potrafię.  
— Podobna mi się ta otwartość. Czutam

pełną sympatję do tej prostej i mało przez naturę uposażonej kobiety.  
— Uważałaś pani, jak była ubrana?  
— Tak pani, zainteresowanie się strojami jest słabostką wszystkich kobiet.  
— Zatem możesz mi pani opisać jej ubiór?  
— Tak sądzę.  
— Powiedz nam tedy pani, jaką suknię miała pani Van Burnam, gdy wyszła z domu, udając się do Nowego Jorku.  
— Miała suknię jedwabną bardzo kosztowną w białe i czarne kraty.  
— Co to znówu ma znaczyć? Spodziewaliśmy się zupełnie czego innego!  
— Suknia była bardzo elegancka, a rekwizyty... nie podobna mi ich opisać. Nie miała peleryny, co mi się wydało bardzo nierozważnym, bo we wrześniu, często trafiają się różne zmiany temperatury.  
— Uważała pani jaki miała kapelusz?  
— Ohi! kapelusz widywałam często.—Miał wszystkie kolory tęczy. Ryl czas, w którym uważonoby go za niewiasty ale teraz...  
— Skrzywiła się znacząco. Kilku mężczyzn na sali rozśmiało się, ale kobiety zachowały przeczornie milczenie.  
— Czy poznałabyś pani ten kapelusz, gdybyś go zobaczyła.  
— Spodziewam się.  
— Żywość odpowiedzieć dała poznać mieszkankę prowincji i wywołała uśmiech na usta obecnych. Ja się nie śmiałam, bo miałam myśl za jaką kapeluszem znanym przez p. Gryce w

trzecim pokoju domu Van Burnama, który rzeczywiście miał wszystkie kolory tęczy.  
Sędzia postawił jeszcze dwa pytania świadkowi, jedno odnoszące się do rekwizycji pani Van Burnam, drugie dotyczące się jej bucioków. Miss Fergusson odpowiedziała, że rekwizycje nie zauważyła i dodała, że pani Van Burnam, ubierając się bardzo elegancko, musiała zapewne mieć buciuki z kołkami szpiczastymi, bo te były bardzo w modzie.  
Wobec wiadomości, że pani Van Burnam ubrana była w dniu, o którym mowa w sposób zupełnie niepodobny do ubrania młodej kobiety zabitej w domu Van Burnama, większą część obecnych spotkała niespodzianka. Jeden tylko sędzia wiedział co o tem myśleć, jak to wkrótce zrozumieliśmy.  
XI.  
Komisant magazynu Altmana.  
Wezwano następnie kobietę z wyższego towarzystwa, bardzo znaną w Nowym Yorku. Była to szczerza przyjaciółka rodziny Van Burnamów, która znała Howarda od dziecka. Matężństwo młodego człowieka nie podobało się jej i podzielała ogólne przekonanie rodziny. Lecz skoro młoda pani Van Burnam przyszła w zeszyty poniedziałek i prosiła o pozwolenie przenocowania w jej mieszkaniu, nie miała serca jej odmówić. Pani Van Burnam spędziła więc u niej noc z poniedziałku na wtorek.  
(D. c. n.)



**F. BŁACHOWICZ** w CZĘSTOCHOWIE Zakład i Elektro-Mechaniczny  
Aleja III № 58. ślusarski  
Wykonuje wszelkie roboty żelazne i mosiężne. Specjalności: budowa wag dziesiętnych, szalowych i aptekarskich, jakoteż regulowanie takowych, roboty tokarsko-mechaniczne, zakładanie piorunochronów, telefonów dzwonek elektrycznych, reperacja dynamo-maszyn, lamp inkowych, maszyn do pisania, fonografów, gramofonów, wyciągarek, aparatów projekcyjnych, kinematografów i t. p. Za dokładne i staranne wykonanie roboty zakład gwarantuje.



Wykonuje: pomniki, figurę, portrety, cięstwa, rzeźby przy budowlach, kolumny, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa, wchodzące, co najwyżejniejszych do najwyszkolniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych, przy materiale kamienia i drzewa. Deklaracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty szkatułarskie. Zakład podlegający się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych, w tym celu korespondencje i korespondencje. Ceny przystępne.

**Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamienniarzki Kruszyński i Proszowski w Czestochowie, Aleja III dom wtorek.**

cji handlowej i t. d. Wniosek uchwalono i oddaną komisję wybrano.

### Zajście w parlamencie wiedeńskim.

Na początku sesyjnego posiedzenia parlamentu austriackiego złożył marszałek Izby Weiskirchner oświadczenie, w którym wyprosił sobie stanowczo krytykowanie swojej działalności przez parlament węgierski. Marszałek zapewnił, że parlament austriacki nie miesza się do wewnętrznych spraw węgierskich, ale także nie pozwoli na to, aby kto inny mieszał się do spraw austriackich. Wywody Weiskirchnera nagrodzono długotrwałymi burzliwymi oklaskami.

Następnie rusini przedłożyli nagły wniosek w sprawie znanych zająć na uniwersytecie lwowskim. Podczas odczytania wniosku posłowie ruscy podnieśli głosy oburzenia. Ponieważ rusini wnieśli cały szereg interpelacji, odczytał marszałek sprawę tę na koniec posiedzenia, a z porządku dziennego udzielił głosu chrześcijańsko-socjalnemu posłowi Finkowi w sprawie ugody austro-węgierskiej.

Na postanowienie marszałka odpowiedzieli rusini głośniejszymi hałasami, trwającymi kilka minut. Jedni wzdawali na piszczałkach sygnałów, drudzy uderzali pulpitemi. Poseł Fink tymczasem, wśród oklasków posłów chrześcijańsko-socjalnych, wygłaszał swoją mowę. Mimo kilkakrotnych upomnień marszałka wrzawa na ławach ruskich nie ustawała. Gwizdanie i uderzanie pulpitemi trwało w dalszym ciągu. Naraz rusin Baczyński wyrwał deskę ze swojego pulpitu, rzucił ją w kierunku stołu marszałkowskiego i trafił w głowę przechodzącego posła Benkowicza.

W całej Izbie zapanowało żywe oburzenie. Poseł Fink przerwał swoją mowę. Liczni posłowie rzucili się w kierunku ław ruskich, gdzie przyszło do otwartej bijatyki. Marszałek zawiesił posiedzenie i opuszcł salę. Bijatyka i hałas trwały dalej. Liczni posłowie rozłączyli bijących się i obronili posła Baczyńskiego przed dorożną karą. Wzburzenie trwało jeszcze dłuży czas.

Podczas pauzy uszedł prezes klubu ruskiego Romanczuk na salę, aby złożyć deklarację. Przeszedł ją, jednak posłowie chrześcijańsko-socjalni, ułali się więc do biura prezydjalnego. Gdy po półgodzinnej przerwie podjęto rozprawę na nowo, wyraził marszałek swoje ubolewanie, że podobne sceny zdarzyć się mogą w reprezentacji narodu, wybranej na podstawie powszechnego prawa wyborczego. (Długotrwałe burzliwe oklaski w całej Izbie). Mówca wyraził przekonanie, że będzie to po raz pierwszy i ostatni. W dalszym ciągu oświadczył marszałek, że prezes klubu ruskiego przybył do niego, z celu wyrażenia najgłębszego ubolewania z powodu nie dającego się określić postępowania posła Baczyńskiego. Romanczuk w sprawie tej sam zabierze głos na końcu posiedzenia. Marszałek wezwał Izbę do spokoju i rozważli i udzielił ponownie głosu posłowi Finkowi.

Tymczasem uszedł na salę poseł kroacki Benkowicz z obandażowaną głową. Towarzysze jego przyjęli go głośniejszymi okrzykami Zivio!

W dalszym ciągu rozpraw przyjęto rezolucję, żądającą od rządu węgierskiego, aby prawo narodowościowe z r. 1868 przeprowadzał w duchu swobody, sprawiedliwości i ludzkości. Na końcu posiedzenia wyraził poseł Romanczuk w imieniu rusinów swoje najgłębsze ubolewanie z powodu zajść dzisiejszych i prosił Izbę o przebaczenie.

**5 wyroków śmierci.** Oskar Midrych (20 lat), Józef Andersz (23 lata), Robert Rychter (18 lat), Teodor Gross (20 lat) i Juliusz Maksseiner (21 lat), za bezkrawny zamach w dniu 25 lipca r. b. na ulicy Miłsza w Łodzi na agentów ochrony: Horodeckiego, Lewona, Pabickiego, Probstę i Zimowina, skazani wczoraj zostali przez sąd wojenny na śmierć.

### Kronika miejska.

**Pasterki.** W dniu jutrzejszym nabożeństwo zwiastujące Narodzenie Pana Jezusa, odbędzie się o godz. 12 w nocy, w kościołach: S. g. Zygmunta, S. ej Barbary i po Mariawitkach, zaś w niedzielę o godzinie 4 rano w świątyni Jasnego Górze.

branie, w lokalu własnym, przy ul. Wały № 22.

**Ostrzeżenie.** Po mieście chodzą jakieś dwie panienki i zbierają ofiary na przytułek dla paralytyków, pod wezwaniem św. Antoniego. Zarząd przytułku komunikował nam że nikogo nie upowazniał do zbierania ofiar.

**Rozkład pociągów.** Z powodu zwiększenia ruchu przed nadchodzącymi świętami, zarząd kolei wiedeńskiej uruchomił dwie pary pociągów osobowych, a mianowicie w nocy z 22-go na 23-ci grudnia z Warszawy do Czeszochowy № 19-ty bis; odjazd o g. 12-ej m. b. w nocy i z powrotem z Czeszochowy w d. 23-im grudnia № 16-ty bis odjazd o 11-ej pr. pol. przybycie do Warszawy o 5-ej m. 10 p. i pomiędzy Warszawą a Grodziskim w dniu 22, 23 i 24-ym grudnia pociąg № 75a i 75a bis, odjazd z Warszawy g. 12 m. 15 p. p., powrót o g. 11-ej m. 15 rano.

**Wyższk czy obłąkanie.** Kurjer Warsz. pisze: Wielu mieszkańców Warszawy, a zapewne i prowincji, otrzymało oryginalne listy drukowane z załączonym oplatkiem.

List krótko i wężłowało oznajmia adresatowi najszersze życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia, a następnie puka dźwiękami chrześcijańskich z prośbą o datek dla „prawdziwego Łazarza, który po 14-tych latach pracy zarobkowej, od 13 u lat chory, pozostaje w wyjątkowej nędzy”. W końcu następuje podpis i adres: ul. Kamienna w Czeszochowie.

Jeśli autorem powyższego jest nie obłąkany, a jedynie żebrak, to pomyślość jego przekracza wszystko, na co się nasi zawodowi żebracy zdobyć dotychczas mogli.

Kto ma na druk i na porto pocztowe do tysięcy takich odezów, ten chyba nie może się skarżyć na nędzę wyjątkową.

**Pożar.** Wczoraj w domu Bergmana, przy alei II, około godz. 6 zapaliła się belka przy kominie, od której mógł powstać groźny pożar, jednakże przybyła w porę straż ogniowa ochotnicza niebawem temu zapobiegła.

### Od naszych Korespondentów.

#### Z Sosnowca.

Orkiestra w teatrze miejskim pozostawia wiele do życzenia, są jednak wady łatwe do usunięcia, o których pomówimy. Dzisiaj chcemy postawić tylko jedno pytanie, dlaczego nie grywa na piątkowych przedstawieniach? Czy dlatego, że składa się z członków wyznania mojżeszowego? Chwali się, że sumiennie wykonują oni przepis swego wyznania, lecz... publiczność, przychodząca w piątek do teatru domaga się muzyki. Obowiązkiem dyrygenta orkiestry jest postarać się na ten wieczór o zastępstwa. Czy dyrekcja teatru nie mogłaby zadość uczynić słusznemu żądaniu publiczności?

#### Z Łodzi.

— W fabryce Wewera (ul. Miłsza № 3) wywieszono ogłoszenie, zawiadamiające, iż plac zostaje zmniejszona; mianowicie szpalarkom urwano 3 kop. i 5 kop. od paczki; również urwano lon w tkalni.

— Z powodu zastawu w przemyśle w fabryce Najgolberga (ul. Zagajnikowa) wymówiono 80 robotnikom przy 3-ach maszynach samoprężnic wózkowych (salfktorach); pozostałe maszyny będą nadal czynne.

— W fabryce J. Wojdysławskiego (Piotrkowska 210) wywieszono ogłoszenie, zawiadamiające, że za 2 tygodnie z powodu zastawu w przemyśle fabryka czynna będzie nadal tylko 4 dni w tygodniu, lecz praca trwać będzie tylko 6 godzin dziennie bez przerwy t. j. od godziny 8 rano do 8-ej po południu.

— W fabryce Fiksa (Nowo-Cegielniana) z powodu zastawu w przemyśle praca zredukowana została do 4-ach dni w tygodniu.

#### Z Warszawy.

**Kradzież w magistracie.** Nocą onegdajszej niewiadomi złoczyńcy zakradli się do biura kanalizacyjnego, mieszczącego się w podwórzu magistratu i tu po wylamaniu drzwi i wypłoniowaniu otworu w kase, zabrali przeszło 10,000 rb. gotówka. Pieniądze te były przygotowane w dniu wczorajszym dla dokonania wypłaty robotnikom przed świętami. Zawiadomiono o kradzieży władze policyjne, wszczęły energiczne śledztwo, które wykryło sprawców kradzieży, wspaniałego magistratu i skazano ich w dwóch specjalistów — wyłamywaczy drzwi i włamywaczy kasek.

## Telegramy.

**Berlin, 27 gr. (Wł.)** Dziśszego „Tägliche Rundschau” zamieszcza artykuł prof. Paalzowa o par. 7, ustawy o stowarzyszeniach. Autor powiada, że żądanie niemieckiego języka wykładowego na zebraniach publicznych rozumie się samo przez się. Prof. Paalzow zwalcza natomiast żądzenie paragrafu 7, wedle którego ma prawo państw związkowych przysługiwać prawo ustanawiania wyjątków od powyższego ogólnego przepisu. A więc jednakowoż—wola autor—odstępujemy od zasady państwa narodowego i stanąć zamierzamy w praktyce na stanowisku państwa narodowościowego. Jeżeli zaś — konczy prof. Paalzow—od tego zaostrożenia, umożliwiającego wyjątki, zgoda odstąpić się nie chce, należy normowanie tych wyjątków przekazać kompetencji czynników prawodawczych państw, związkowych, a nie powierzać tej sprawy ministrom. Wyjątki powinny być też ograniczone czasowo, najwyżej na przeciąg 20 lat. W ten sposób uczyniłoby się jako tako zadość potrzebom narodowym.

**Petersburg, 21 TAP.** Na posiedzeniu wyższego sądu wojennego w sprawie o poddanie Portu Artura, na prośbę obrony, przesłuchano świadków podpułkowników sztabu generalnego Dmitrijewskiego, Romanowskiego, generał-majora Griznowa, następnie pułkowników: Gandurina, Wierchowskiego, dym. generał-majora Petrusza i podpułkownika Galczyńskiego. Zeznaniem oskarżonego Stessla zakończono śledztwo w sprawie notatek Foka. Dalej sąd prowadził śledztwo w sprawie oskarżenia Foka o zwłokę w wykonaniu rozkazu komendanta fortecy Smirnowa, o przysłanie na front wschodni okręgu fortecznego dwóch batalionów z rezerwy i o niewłaściwe spory jego z komendantem.

**Tokio, 21 TAP.** Pieniądze przypadające rosyjskim rybołowcom południowego Sachalinu będą wpłacone pociągami rosyjskimi w dniu 23 grudnia.

**Kowno, 21 TAP.** W pobliżu Kowna aresztowano dwóch nieznanymi bandytów, jak również dowódcę złodziejskiej szajki.

W nocy podczas rewizji w mieszkaniach robotników znaleziono wypełnioną bombę 7 o funtową.

**Kijów, 22 TAP.** Generał gubernator wydal obowiązujące postanowienie zabraniające odbywania procesji religijnych z jednego do drugiej gubernii bez oficjalnego zezwolenia, jak również noszenia podczas procesji cechowych sztandarów i emblematów nie wspólnego z religią nie mających, oraz udziału orkiestr.

#### Detronizacja szacha.

**Teheran, 22 grudnia. TAP.** Według doniesień agencji Reutersa, pomiędzy szachem a parlamentem nastąpiło porozumienie co do przerwania rokowań, jeśli zgromadzona na majdanie Tuszcza i zgromadzeni dokoła medżyliu konstytucjonalności rozjdą się z przed gmachu parlamentu.

To ostatnie zostało wykonane. Sklepy otwarto od rana; zdawało się, że stan rzeczy się polepszył; po obiedzie, kiedy odbywało się posiedzenie parlamentu, znnow zaczęły się rozlegać strzały; na majdanie znnow rozpięto namioty. Lud zewsząd zbiegał zbrojnymi gromadami.

Z największych miast medżyliś otrzymał telegramy z obietnicami pomocy.

Według wiadomości pochodzących z innych źródeł rokowania pomiędzy szachem a medżyliśem trwają przez cały dzień.

Szach żąda usunięcia niektórych mówców i najradykalniejszych posłów, — w zamian za to pozwala Alandalemu i Nassulmułkowi powrócić, a nadto obiecuje rozpedzić tłumy zgromadzone na placu artyleryjskim.

Stan rzeczy jest wyczekujący. Do 30 uzbrojonych nocuje w medżyliśie.

**Ofiarności czytelników polecający** gorąco ubogą rodzinę N. N. składającą się z ośmiu sparaliżowanych matki chorej i dwójki dzieci. Prosimy ich o fundusze na utrzymanie tego narodu.

# WIECZORY POWIEŚCIOWE.

Dodatek (9-ty) „Gonca Czeszochowskiego.”

## BYĆ ALBO NIE BYĆ.

(powieść)  
przez Zofię Marję Sch.

(Ciąg dalszy).

Obok tego posiadała także ów delikatny instynkt, jaki cechuje niektóre szczęśliwie uposażone kobiety, a który najczęściej daleko więcej znaczy, niż cała mądrość mężczyzny. Nie znajdując od razu drogi, która do celu swojego zmierzać postanowiła, miała ona zawsze to wewnętrzne przekonanie, że w końcu Bóg ją oświeci. Ta nadzieja, jeszcze ją nigdy nie zawiodła i z tą nadzieją, postanowiła niezmiennie, ażeby Polka, mimo niechęci ojca do wszelkiej nauki, oddał się wyższemu studjum.

Zostawmy ją teraz pogrążoną w odpowiednich ku temu celowi, myślach i zobaczymy, jak też to niedzielę w Nygardzie przepędzona...

W pięknej, obszernej sali jadalnej, zastawione było wykwintne śniadanie. Dwóch bogato wygalowanych lokai, każdy z serwetą na rękę, czekało przy drzwiach, które ich państwo wchodziło.

Wiedzano już, że śniadanie podano, a rozmaite głosy dochodzące z pobliskiego salonu przekonywały, że rodzina była tam już wprawdzie zebrana, ale prawdopodobnie czekali jeszcze na kogoś.

— Upewniam cię, moja mamó, zawołał Artur, ujrawszy narzeczone wchodzącą do salonu matkę swoją, że gdyby nam przyszło czekać jeszcze jakie pół godziny, to byłbym sam rozpoczął śniadanie.

— I ja także dodała Agnieszka.  
— Dziwi mnie to bardzo, Kochany Arturze, że ty, co żyłeś w Paryżu, możesz się tak względem matki twojej zapominać—odpowiedziała Florencia i przeszła spokojnie do sali jadalnej.

— W młodym człowieku, i być żył w Paryżu, nic dziwić nie powinno, rzekł Artur nieco urażony. Tam się tyle nauczyć można, że niegrzeczność nawet nikogo zbyt uczucie nie razi. Zresztą, człowiek głodny, jest zawsze niegrzecznym.

— I nie zważając ani na ojca, ani na matkę, Artur przysąpił jeszcze przed nim do uprzągniętego śniadania. Agnieszka poszła bezwzględnie za jego przykładem. Florencia zarumieniła się na tak widoczne lekkoważenie przyzwyczajenia ze strony Artura. Ale to był jej syn i jeżeli dostrzegła w nim coś pagannego, kogoż jeżeli nie siebie samą obwiniać o to należało? Milczała więc cierpliwie.

Co do Agnieszki, matka nigdy jeszcze nie miała czasu zastanowić się na uporom i samowolę swej córki. Agnieszka była w jej oczach aniołem, uposażonym cesarjancami przyrządzonymi duszy. Biada temu, kto by innego był w tej mierze przekonania.

Guwernantka, była tylko, obowiązana kształcić ją naukowo i artystycznie, ale straciłaby natychmiast swoje korzystne miejsce, gdyby się ośmieliła wytknąć przed oczyma matki jakakolwiek wadę swojej wychowanki.

Spożywszy narzeczone bardzo obficie śniadanie, Artur wydobyt z kieszeni piórko do zębów i zabierając się do właściwej niemi operacji, nagie zapytał:

— Czy stara Magdalena żyje jeszcze?  
Na te słowa, Florencia z oburzeniem postawiła na stole niesioną ją do ust filiżankę herbaty, sięgnęła po swój otrzewiający flakonik i oparłszy się męczenniczo o poręcz fotelu, rzekła głosem pełnym boleści:

— Arturze, na samo wspomnienie tego nazwiska ja się na cały dzień rozchoruję!

— Nie spodziewam się tego, Kochana mamó. Przecież ja ojca tylko pytałem i spodziewałem się jakiegoś odpowiedzi. Zresztą, samo powąchanie tego flakoniku, to już nadaje siły, że jakakolwiek nastąpiła odpowiedź, zawsze można ją wysłuchać bez spazmów i zemdlenia.

— Magdalena żyje, odpowiedział Bankier lakonicznie.

Z trudnością przyszło mu dać taką odpowiedź, bo jakies przypadkowe zakrzepnięcie się powłoki polskiej kosteczki z płaszka plecionego, zmusiło go do bezwzględnej opuszczenia stołu.

Wtedy Artur zwrócił się do swej matki.

— Moja mamó, jestem przekonany, że będziesz zniewolona twojemu doktorowi wyższe odtać płacić honorarium, dla tego tylko, ażeby zmocnić twoje nerwy, bo słabość, nerwów zupełnie już wyszła z mody. Umas w Paryżu, za ledwie grzytki amalwaja. Dama światowa, a mianowicie dama bogata, nie dopuszcza się takich niedorzeczności, dla bardzo prostej przyczyny, że czas swój i pieniądze daleko lepiej użyć może. W całej stolicy świata nie znajdziesz drogi mamó, ani jednej żony, bankiera, któraby na nerwy chorowała. Ach! oż wraza mój ojczulek!... Więc kosteczka już przesła?

— Bankier skinął głową, a na znak potwierdzenia, wyciął filiżankę herbaty.

— Czy wiesz ojczusiu, kto jest ten fabrykant Richardson? mów mi dalej Artur, znajdując w tem szczególną przyjemność, że wywoływał na scenę rzeczy, wstrętne dla całej rodziny.

— Nie wiem, odpowiedział Henryk. Wczoraj pierwszy raz słyszałem jego nazwisko.

Artur roześmiał się głośno.  
— Wracając z Helboda, mówił dalej Artur, udałem się przez Stenwik. Fabryka jest daleko większa, aniżeli nam się wydaje. Jest to bardzo piękny zakład, na który wcale nie szędzono pieniędzy.

— Ale cóż nas to może obchodzić?—przerwała Florencia, nie mając już żadnej potrzeby urzeźwienia się swoim zyciiodajnym flakonikiem. Zdaje mi się, że ta fabryka jest dla nas zupełnie obojętna... Zespęciła nam piękny widok z balkoniu; loskotem szych kół wodnych mąci naszą spokojułość—i dla tego też, jako o rzeczy, wstrętnej naszym przyzwyczajeniom i zamilowaniu, chcielibyśmy szczerze zapomnieć.

— Z uwagi, że ta fabryka jest przez sześć dni czynna, my dopiero siódmego dnia w tygodniu otwarcie o niej mówić możemy. Wygadałoby, ojczulku, ażebyś tam kiedy poszedł, obejrzał ten zakład tak wprawno, urządzony i przekonaj się o wielkiej jego działalności. Zatrudnia on przeszło stu robotników.

— Wiadome ci moje zdanie i przekonanie o zakładach bawelnianych w naszym kraju. Nie mają one dla mnie żadnego interesu. My sprowadzamy do kraju daleko lepszy towar, aniżeli go podobne fabryki dostarczyć mogą.

— Być może; jednakże ten zakład daje wielu biednym ludziom bardzo dobry zarobek. Dla tego też gorąco pragnę zabrać z jego właścicielem bliższą znajomość. I ty, mój ojczu, co znasz pana Richardsona od dawnego czasu, powiniebyś go także odwiedzić.

Te słowa obudziły ciekawość bankiera, ale nie mógł wcale przypomnieć sobie, zkądby mógł znać człowieka tego nazwiska. Może przed laty mieli z sobą jakie interesy, jednakże, tak osoba jego, jak również i stosunki w jakich zostawali, wyszły mu z pamięci. Łatwo to być mogło.

— Że miałeś z nim pewien interes, ojczulku, wiem o tem;—odpowiedział Artur, ale to już bardzo dawno temu.

— Szczególna rzecz, że tego wcale nie pamiętam,—rzekł bankier po pewnym namyśle.—Richardson, Richardson... nie, na honor, nie sobie nie przypominam.

— A więc ja przyjdę w pomoc twojej pamięci: Ten Richardson nie jest wcale Anglikiem, to szwedzkiemu temu lat około jedenaśtu, jak opuścił Szwecję udając się do Finlandji. Wyjeżdżając z kraju nazywał się... Owe Richardson.

Florencia i bankier zerwali się nagłe od stołu i pierwsza z nich zawołała:

— Podaj mi rękę Henryku! Pójdę do salonu.

I małżeństwo opuściło pokój jadalny.

Artur podniósł się także. Agnieszka biorąc go pod rękę, zapytała ciekawie:

— Owe Richardson, cóż to był za człowiek?

— Czeladnik stolarski, odpowiedział Artur, z ręką znacząco spójrznięciem na jednego z dwóch lokai.

— Wszakże ty już byłeś z nim włądy,—rzekł zatrzymawszy się przed nim.—Jeżeli się nie mylę, trzepałeś często skórę synowi tego stolara? Czy tak?

— Gdy służący z pewnym zadowoleniem potwierdził to zapytanie, Artur nie powiedziaławszy nic więcej, wszedł również do salonu.

Bankier sam się w nim znajdował.

— Matka żyćzy sobie, ażebyś zaraz do niej przyszedł.

— Teraz nie mogę, bo idę na przechadzkę. Może ojczulku masz ochotę wypalić cygaro w mojem towarzystwie?—zapytał Artur, podając mu swój pugilares.

Bankier nie miał wprawdzie wielkiej obojętności, gdyż był w jak najgorszym usposobieniu; jednakże, niechęć opierać się synowi, przyjął cygaro i razem z nim wyszedł do parku.

Jakim się to sposobem dzieje, mój ojczu,—zapytał Artur, za ten balkon kryc, jeszcze jest w twoim domu?

— Dla tej prostej przyczyny, że jest dość dobrym stęga. On...

— Musi natychmiast się wynieść... przerwał Artur.—Widok tego człowieka jest mi nieznośnym i nie pojmuję, jak ojciec możesz być tak beztaktownym, cierpieć obok mnie tego ladao, który był świadkiem, mego pokrzywdzenia ze strony stolara! Odeszli go jeszcze dalszej do Sztokholmu, a w jesieni oddał zupełnie ze służby, ażebym go więcej nie miał na oczach. Powinieneś się być sam domyślić, jak obecność jego musi mi być przykra, zwłaszcza teraz, kiedy dawny stolarz jest najbliższym naszym sąsiadem.

— A właśnie to sąsiad, to jest przyczyną, dla której tym razem bardzo krótko bawić tu będziemy,—dodał bankier.—Twoja matka nie wytrzymałaby wiedząc, że ten człowiek znajduje się tak blisko nas, i sam przyznał, że...

— Że go się lekasz, wtrącił Artur głosem pogardliwym. Nie rozumiem ojczu, jak można mieć tak mało męskiego hartu. Mielibyśmy Nygard opuścić, dla tego, że on osiadł pod naszymi oknami? Czyżli sam nie widział, że podobne postępowanie, byłoby nędzane, nieczcymnem? Właśnie byłoby to dla niego tryumfem. Bankier Gratten stoi tak wysoko, że nawet przed książkami ustąpić nie powinien.

Taka mowa najłatwiej trafiła do przekonania ojca, który zdjął uwielbieniem dla syna, uważał go w tej chwili za człowieka bardzo rozumnego.

Po krótkiej jeszcze rozmowie z ojcem, gdy Artur rozłączył się z nim, by się udać do czekającej nań matki, bankier popatrzywszy za nim, rzekł do siebie z wielkim zadowoleniem:

— Artur jest rzeczywiście znakomitym młodzieńcem... dumny i mądry. Poznaję w nim moją wasną krew. O! będzie z niego najwyższy i najbogatszy finansista Szwecji.

Florencia była przymuszona całą godzinę czekać aż swego syna; mimo to jednak nie smiała bynajmniej użalać się.

Pragnąc skutecznie wpłynąć na niego, pojmowała, że celu tego inaczej nie dopnie, jak tylko unikając troskliwe wszystkiego, coby mu się mogło nie podobać.

Zawsze jeszcze piękna kobieta, ujrawszy go, uśmiechnęła się wdzięcznie i podając mu rękę, posadziła przy sobie na miękkiej i wygodnej kozetce.

Artur był przekonany, że znajdzie matkę płaczącą, otoczoną swemi pannami i flakonikami orzeźwiającymi, a zatem w stanie, który całym sercem nieawidził. Jakież atoli było jego przyjemne zdziwienie, kiedy ją ujrzał uśmiechniętą i spokojną!

Pierwszy raz też dopiero spostrzegł, że mimo czterdzięciu siedmiu lat wieku, była istotą piękną. Florencia ogadła zaraz, jak korzystne wrażenie uczyniła na synie i to ją bardzo ucieszyło.

— Drogą Arturze,—rzekła do niego.—Mam o nader niemiłym przedmiocie pomówić z tobą, lecz spodziewam się, że mnie wysłuchasz z całą uwagą.

I słowa tę powiedziała z ujmującym wdziękiem.

— Skoro tebie sobie zyczasz, Kochana mamó, słucham jak najuważniej.

Artur nigdy jeszcze nie był tak uprzejmym dla swej rodzicielki.

— Domyślasz się, że mi idzie o Stenwik, nieprawdaż?

— Sądzę, że to będzie coś podobnego.

(Dalszy ciąg w przyszły poniedziałek).



feretrony, obrazy i wszelkie artykuły wchodzące w zakres upięk-  
szczenia kościołów—orzędzono swięty transport, materjałów na obron-  
gwie i standardy cechowe dla wyrobów i sporządzenie przedmi-  
niezych.—Majteniej bez pierwszej ręki.

POLECA  
w Częstochowie pod Jasną Górą  
obok Redakcji „Dzwonka Częstochowskiego”  
na I-em piętrze.

Stowarzyszenie  
PRACUJĄCYCH  
w zakresie sztuki kościelnej „ZORZA”

# St. Szczawiński

w Częstochowie (obok Teatru)  
**Skład Win**  
**DELIKATESÓW**  
i towarów kolonialnych

TELEON № 9.

## Na nadchodzące święta poleca:

Wina zagraniczne i krymskie na beczki garncie i butelki. Koniaki wytworne w smaku od cen naj-  
niższych. Likieri, Wódki i Arazy zagraniczne i krajowe. Porter Angielski, Piwo Warszawskie,  
Rybskie, Drożdżowkie, i miejscowe Szwedego. Miód staropolski. Delikatesy, Kawior Astrachański,  
Ryby wędzone, Paszety, Homary, Sardynki, Sery, Masło, Buljony, Soje i t. p. Kompoty, Konserwy  
z jarzyn, Konfitury i Soki. Owoce świeże i suche, Mak, Grzyby suszone i marynowane. Ogórki  
Nieżyńskie w baryłkach po kopie i na sztuki. Smetankę słodką sterylizowaną. Towary kolonialne,  
wyborowe. Herbatę, Kakao, Czekoladę, Cukierki, Cykate, Wanilię i t. p.  
Bakalje wyborowe świeżo mieszane. Pierniki Warszawskie z 3-eh renomowanych fabryk i Drożdże  
gwarantowanej dobroci. — Opakowanie najstaranniejsze. **Ceny przystępne.**



1421

8-3

## CUKIERNIA

### Władysława JACKOWSKIEGO

Firma egzystująca od roku 1890 nagrodzona na wystawach  
Wszeczhwiatowych najwyższymi dyplomami uznania.  
Poleca na nadchodzące święta Bożego Narodzenia wysmienite Stru-  
cie z masą migdałową, orzechową, pistacjową, z makiem. Torty,  
Babki parzone, Biszkoptowe, Kioksy Angielskie, Pierniki własnego  
wyrobu i Wroblewskiego z Warszawy. Jak również ogromny wy-  
bór owoców na choinkę z najlepszymi marmeladami (nieszkodliwych  
do jedzenia).

### Cukry i Czekoladki

Zawsze świeże, gdyż na miejscu są wyrabiane Masy do prze-  
kładania struści. Obstaunki zamieszowe przyjmują się listownie,  
wysłka punktualna za zaliczeniem pocztowem lub kolejowem.

## A. DRESZER

Malacz i Dekorator

w Częstochowie ulica Krakowska № 23.

Podje muje się malowania pokoi i salonów z wyzewianej i stylowo  
oraz **KOŚCIOŁÓW**

i dekoracji dla wszelkich teatrów i zabaw, wykonanie artystyczne i sumien-  
1425 ne czem się poleca **A. D.** 2-2

## Piekarnia „VICTORIA”

pod teatrem

### Marcelego Chmielewskiego

poleca na nadchodzące święta

Struće w różnych gatunkach, również zawsze ciasto na funty.  
Mąka i drożdże w wyborowym gatunku na funty i pudy. Przy-  
muje obstaunki.

**Ceny przystępne. ● Stale różno pieczywa.**

Paniom utrzymującym uczni na stacji **rabat.**

**Filje:** dom p. Wienera ulica Dojazd № 13, Aleja II-ga № 38  
dom p. Górniaga, Aleja III-cia № 52 dom p. Gembarzewskiego.

## HANDEL WIN I RESTAURACJA

### Zygmunta Sobocińskiego

Rynek Jasno-Górski № 25 w Częstochowie

Poleca na nadchodzące święta Wina węgierskie odstale (z Abauj  
Szanto) jako serec węgier, Koniaki krajowe i zagraniczne pier-  
wszorządzenia firm. Likieri i nalawki, Miody Staropolskie  
i Litewskie Bioryczny powyższe towary ustępuje 20%  
od każdej butelki, i dołączam bez płatnie duży przepisywany w  
smaku piernik miodowy nbi erazy migdałami. Piwa Warsza-  
wskie Drożdżowkie i miejscowe są znaczen ustępowan.  
Z czem się polecam Sz. Publiczności, Częstochowie i  
okolicy z uszanowaniem Zygmunt Sobociński

## Na Gwiazdkę

Swiece i upiękzenia na choinkę, fajerwerki polkojowe,  
perfumerye krajową i zagraniczną, duży wybór zapraw do  
wódek, szafran, wanilię w najlepszym gatunku po cenach  
przystępnych poleca Skład Apteczny **Wacława Orzeł** w  
Częstochowie III Aleja № 48 1831-1-1

stwa przez miesiąc grudzień na perfumeryj i upiękze-  
niach na choinkę.

awca F. D. Wilkoszewski.

Kierownik literacki Mieczysław Guranowski.

Druktem F. D Wilkoszewskiego w Częstochowie.

## Na gwiazdkę.

Kupujcie tylko u

### M. BINDERA

w Sosnowcu, ul. Modrzejowska № 3.

### PODARUNKI GWIAZDKOWE

Psy charty z zegarkami, pistolety, pudełka, szablony,  
Laski hebanowe, zarcoburki, fajerwerki i mnóstwo in-  
nych.



pierscionki, kolczyki, broszki, bransoletki, rozżany fabryk zegarki także  
Omega, noże, tyżki, widelca i inne **wyroby platerowane** najle-  
1435 pszych fabryk. 6-5

1436

## Ostrzeżenie.

3-1

Z powodu ukazania się w obiegu papierosów, których etyki-  
ety nasladują zatwierdzoną przez Ministerjum Handlu i Przemysłu  
markę fabryczną papierosów „**Warszawskich**“ firmy „**Ko-  
lobow i Bobrow**“ w Petersburgu, zmuszeni byliśmy wysta-  
pić przed Sąd Handlowy przeciwko fabryce „**Dwina**“ będącej  
własnością Izraela i Eli Magidów. Wyrokiem zapadłym w dniu  
25 października st. st. r. b. sąd nakazał fabryce p. f. „**Dwina**“  
wycofać natychmiast z obiegu papierosy pod nazwą „**Warszaw-  
skie**“ i „**Nowo-Warszawskie**“ jako będące nasladownict-  
wem papierosów fabryki **Kołobowa i Bobrowa** pod tą-  
nazwą i upoważnił nas do dochodzenia szkód i strat. Ostrzegamy  
przed nabywaniem tych i im podobnych papierosów w opakowa-  
niach nasladujących etykiety firmy naszej i noszących nazwę  
„**Warszawskich**“, gdyż odbiorcy mogą być ściągani sądownie  
papierosy ulegną konfiskacie.  
Tabacznia fabryka **Kołobow i Bobrow** w Petersburgu.

## Magazyn Ubiorów Męskich

### R. TRAWIŃSKIEGO

w Częstochowie Aleja II № 23. Egzystują od 1892 r.

Posiada na składzie Futra, Czapki karakulowe, wszelkie materjaly  
krajowe i zagraniczne. Krój Angielski. **Ceny przystępne.**

1179

10-7

## Zawiadomienie.

Niniejszym mam zaszczyt zawi-  
domić Sz. Publiczność, że w święta  
Bożego Narodzenia, skład apteczny  
w Starym Ryнку będzie zamknięty  
przez dwa dni.

Z głębokim Szacunkiem  
**Aleksander Hoffmann.**

## Prez z wszelką blagą.

Kto chce nie oszukany pozostać.  
Kto chce mieć artystycznie wy-  
konanych 14 sztuk wizytowych  
fotografji za 2 rb., 14 sztuk ga-  
binetowych fotografji za 5 rb.  
oprócz tego otrzyma przepiękny  
podarunek ze swojej fotografji  
jak Broszke, Szpilko do krawa-  
ta, para Spinek lub Brelok niech  
uda się do Zakładu Fotograficz-  
nego B. Wollenberga Aleja  
№ 40.

**Uwaga.** Kolorowanie fotogra-  
fji darmo, czesanie i fryzowanie  
p. p. darmo.  
Firma moja egzystuje od 1870 r.  
Fotograf B. Wollenberg

1091

3-3

## Jest do sprzedania

powóz, wolant, bryczki, sanie, uprzą-  
żo, szory angielskie i różne gospo-  
darczo narzędzia. Wiadomość ulica  
Teatralna № 9 dom W. P. Pisarzew-  
skiego. 1412-7-4

## Bez ryzyka.

Przedmiot nie podobający się przy-  
muje napowrót.

### KORT

### francuski

bardzo trwałe i praktyczny  
materjal, wykonany na et-  
ganckie, trwałe męskie gar-  
nitury zimowe, w kolorach  
czarnym, czarno-szarym z  
kropkami kolorowymi, oliw-  
kowym z kropkami, kratkami i w prążki,  
szarym, marengo i innych kolorów i rysun-  
ków według najświeższej mody. Fabryka  
wysła pocztą, za zaliczeniem, bez zadatku,  
również odcinki 4/4 arsz. na cały garnitur  
męski za 5 rub. 25 kop., w lepszym gatunku  
6 rb. 85 kop., gatunek „prima“ 8 rub. 40 k.  
gatunek „extra“ 10 rub. 50 k. i 12 rb. 30 k.  
Przy zamówieniu 3-eh lub więcej odcinków  
dołącza się zupełnie **darmo** potrzebna do  
nich podzewka.

### Kort

na zimowe palto, gładkie, albo w kratę, ko-  
lor. czarn., gran. i marengo. Po 3.50 i 4.50  
arszyu.

### IDIA PAŃ!

Konfekcje damskie na eleganckie i jęstne i  
zimowe kostjomy wszystkich kolorów, gładkie  
w kraty, pasy i różnokolorowe ozdoby  
za 8 arsz. na cały damski kostjum 4 rb. 50 k.,  
5.50 i 6.50. „Prima“ (szer. 28 cent.) za 7  
arsz. 7 rb. 50 k. i 8.50 k.

Kort „Rekord“ ładne i modne zimowe  
mat. w kraty i upiękzenia na damskie za-  
kietki i palta kol. czarn. gran. oliw. i innych  
(szycie się bez podzewki) szer. 2 arsz. p. 2  
rb. 10 k., 2 rb. 70 k. i 3.60 arszyn.

Opakowanie i przesyłka na koszt fabryki.  
Zamówienia prosimy adresować: Łódź, Nr. 14  
fabryka Towarzystwa Sukienno-włocianej  
Manufaktury. Pełny prze-kurat wysyła się  
bezpłatnie. 1239-1-1

## Kupię

4 lub 5 dużych psów  
bardzo złych do stróżowania. Oferty  
do Redakcji Gońca pod D. M. H.  
1419 3-3

Za redaktora F. D. Wilkoszewski.